

Encyklika Veritatis Splendor Ojca Świętego Jana Pawła II o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła (6.08.1993)

Do wszystkich biskupów Kościoła katolickiego o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła

Czcigodni Bracia w Biskupstwie,
pozdrawienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

BLASK PRAWDY jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (por. *Rdz 1, 26*): prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana. Dlatego psalmista woła: „Wzniesź ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!” (*Ps 4, 7*).

Wprowadzenie

Jezus Chrystus, prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka

1. Powołani do zbawienia poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, „światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (*J 1, 9*), ludzie stają się „światłością w Panu” i „dziećmi światłości” (por. *Ef 5, 8*) i uświęcają się przez „posłuszeństwo prawdzie” (por. *1 P 1, 22*).

To posłuszeństwo nie zawsze jest łatwe. W następstwie tajemniczego grzechu pierworodnego, popełnionego za poduszczeniem Szatana, który jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (*J 8, 44*), człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. *1 Tes 1, 9*), przemieniając „prawdę Bożą w kłamstwo” (por. *Rz 1, 25*); przytępia to również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, ulegając relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. *J 18, 38*), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą.

Ciemności błędu i grzechu nigdy jednak nie zdołają do końca zgasić w człowieku światła Boga Stwórcy. W głębi serca stale tęskni on za absolutną prawdą i pragnie w pełni ją poznać, czego wymownym dowodem są

niestrudzone poszukiwania, jakie człowiek prowadzi na każdym polu i w każdej dziedzinie. Jeszcze dobitniej tego dowodzi jego poszukiwanie *sensu życia*. Rozwój nauki i techniki bowiem, choć stanowi wspaniałe świadectwo inteligencji i wytrwałości człowieka, nie odpowiada jeszcze na ostateczne pytania religijne ludzkości, ale raczej jest dla niej bodźcem, by podjąć najboleśniej i rozstrzygające zmagania, które toczą się w sercu i sumieniu.

2. Żaden człowiek nie może się uchylić od podstawowych pytań: *Co powinienem czynić? Jak odróżnić dobro od zła?* Odpowiedź można znaleźć tylko w blasku prawdy, która jaśnieje w głębi ludzkiego ducha, jak zaświadcza psalmista: „«Któż nam ukaże dobro?» Wzniesie ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!” (por. *Ps 4, 7*).

Światłość Bożego oblicza jaśnieje pełnią swego piękna w obliczu Jezusa Chrystusa, w tym „obrazie Boga niewidzialnego” (por. *Kol 1, 15*) i „odblasku Jego chwały” (por. *Hbr 1, 3*), „pełnym łaski i prawdy” (por. *J 1, 14*): On jest „drogą i prawdą i życiem” (*J 14, 6*). Dlatego ostatecznej odpowiedzi na każde pytanie człowieka, zwłaszcza na jego pytania religijne i moralne, udziela jedynie Jezus Chrystus. Więcej: sam Jezus Chrystus jest odpowiedzią, jak przypomina Sobór Watykański II: „*Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego*. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”¹.

Jezus Chrystus, „światłość narodów”, rozjaśnia oblicze swojego Kościoła, posłanego przezeń na cały świat, aby głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (por. *Mk 16, 15*)². Dzięki temu Kościół, Lud Boży wśród narodów³, świadom nowych wyzwań historii i ludzkich wysiłków w poszukiwaniu sensu życia, przynosi wszystkim odpowiedź, której źródłem jest prawda Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. Zawsze żywa pozostaje w Kościele świadomość, że ma on „obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie”⁴.

3. Pasterze Kościoła, w jedności z Następcą św. Piotra, podejmują ten trud wraz z wiernymi, wspomagają ich i prowadzą swoim nauczaniem, znajdując

wciąż nowe słowa miłości i miłosierdzia, by przemawiać nie tylko do wierzących, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. Sobór Watykański II pozostaje niezwykłym świadectwem tej postawy Kościoła, który jako „znawca spraw ludzkich”⁵ pragnie służyć każdemu człowiekowi i całemu światu⁶.

Kościół wie, że zagadnienia moralne nurtują każdego człowieka i angażują wszystkich, także tych, którzy nie znają Chrystusa i Jego Ewangelii, a nawet nie znają samego Boga. Wie, że właśnie *poprzez życie moralne otwiera się przed wszystkimi droga zbawienia*, o czym jasno przypomina Sobór Watykański II, gdy pisze: „Ci (...) którzy bez własnej winy, nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznaną starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie”. I dodaje Sobór: „Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie”⁷.

Przedmiot niniejszej encykliki

4. Zawsze, ale zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch stuleci, Papieże starali się osobiście lub w łączności z Kolegium Biskupów rozwijać i głosić naukę moralną dotyczącą licznych i *różnorodnych dziedzin* ludzkiego życia. W imię Jezusa Chrystusa i mocą Jego autorytetu ujawniali zło, udzielali wskazań i wyjaśnień; wierni swojej misji walczyli o dobro człowieka, umacniając go, wspomagając i pocieszając; dzięki niezawodnej pomocy Ducha prawdy przyczyniali się do lepszego zrozumienia wymagań moralnych w dziedzinie ludzkiej płciowości, w zakresie rodziny, życia społecznego, gospodarczego i politycznego. W tradycji Kościoła i w historii ludzkości ich nauczanie przyczynia się do nieustannego pogłębiania wiedzy moralnej⁸.

Dziś jednak wydaje się *konieczna refleksja nad całością nauczania moralnego Kościoła*, której konkretnym celem jest przypomnienie niektórych fundamentalnych prawd doktryny katolickiej w kontekście współczesnych prób ich podważenia lub zniekształcenia. *Wewnątrz samej społeczności chrześcijańskiej ukształtowała się bowiem nowa sytuacja*, w której wobec nauczania moralnego Kościoła rozpowszechniane są coraz liczniejsze wątpliwości i zastrzeżenia natury humanitarnej i psychologicznej, społecznej i kulturowej, religijnej, a także w ścisłym sensie teologicznej. Nie jest to już

krytyka częściowa i doraźna, ale próba globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej opartej na określonych koncepcjach antropologicznych i etycznych. U źródeł tej krytyki można dostrzec mniej lub bardziej ukryty wpływ nurtów myślowych, które prowadzą do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą. W ten sposób odrzuca się tradycyjną doktrynę o prawie naturalnym, o powszechności i niezmiennej ważności jej nakazów; uważa się, że niektóre elementy nauczania moralnego Kościoła są po prostu nie do przyjęcia; że Magisterium może się wypowiadać w kwestiach moralnych tylko po to, by „zachęcać sumienia” i „proponować wartości”, z których każdy będzie sam czerpał inspirację dla autonomicznych decyzji i wyborów życiowych.

W szczególności należy zwrócić uwagę *na rozdźwięk między tradycyjnym nauczaniem Kościoła a pewnymi poglądami teologicznymi*, rozpowszechnianymi także w Seminariach i na Wydziałach Teologicznych, *na temat zagadnień o ogromnym znaczeniu dla Kościoła i dla zgodnego z wiarą życia chrześcijan, a także dla relacji międzyludzkich*. Podnosi się pytania takie, jak: czy Boże przykazania, wpisane w serce człowieka i stanowiące element Przymierza, mogą rzeczywiście być światłem dla codziennych decyzji podejmowanych przez poszczególnych ludzi i całe społeczności? Czy można być posłusznym Bogu, a więc miłować Boga i bliźniego, nie przestrzegając tych przykazań w każdej sytuacji? Rozpowszechniona jest także opinia, która poddaje w wątpliwość istnienie wewnętrznego i nierozzerwalnego związku pomiędzy wiarą a moralnością, tak jakoby tylko wiara miała decydować o przynależności do Kościoła i o jego wewnętrznej jedności, natomiast byłby do przyjęcia pluralizm opinii i sposobów postępowania, uzależnionych od indywidualnego osądu subiektywnego sumienia lub od złożoności uwarunkowań społeczno-kulturowych.

5. W takim kontekście, aktualnym do dziś, dojrzała we mnie decyzja napisania - co zapowiedziałem już w Liście Apostolskim *Spiritus Domini*, opublikowanym 1 sierpnia 1987 r. z okazji dwusetnej rocznicy śmierci św. Alfonsa Marii Liguori - Encykliki poświęconej „szerszemu i głębszemu omówieniu problemów dotyczących samych fundamentów teologii moralnej”⁹, podważanych przez niektóre nurty myśli współczesnej.

Zwracam się do Was, Czcigodni Bracia w Biskupstwie, dzielący ze mną odpowiedzialność za zachowanie „zdrowej nauki” (2 Tm 4, 3), z zamiarem *uściślenia niektórych aspektów doktrynalnych, istotnych dla*

przewyciężenia sytuacji, którą bez wątpienia uznać trzeba za prawdziwy kryzys, gdyż stwarza ona niezwykle poważne trudnoći, tak dla moralnego życia wiernych i dla komunii Kościoła, jak również dla sprawiedliwego i solidarnego życia społecznego.

Jeśli niniejsza Encyklika, od tak dawna oczekiwana, zostaje opublikowana dopiero teraz, to między innymi dlatego, że wydało się wskazane, by poprzedziło ją ogłoszenie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który zawiera kompletny i systematyczny wykład chrześcijańskiej doktryny moralnej. Katechizm ukazuje życie moralne wierzących, jego fundamenty i jego wieloraką treść, jako życie „dzieci Bożych”: „Uznając w wierze swoją nową godność, chrześcijanie są powołani, by postępować teraz «w sposób godny Ewangelii» (Flp 1, 27). Poprzez sakramenty i modlitwę otrzymują łaskę Chrystusa i dary Ducha Świętego, które ich uzdalniają do takiego nowego życia”¹⁰. Odsyłając zatem do tekstu Katechizmu, traktowanego jako „pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej”¹¹, Encyklika ograniczy się do omówienia *niektórych podstawowych kwestii nauczania moralnego Kościoła*, czyniąc to w formie niezbędnego rozeznania problemów, stanowiących przedmiot kontrowersji między specjalistami w dziedzinie etyki i teologii moralnej. To właśnie jest szczególnym przedmiotem niniejszej Encykliki, która na tle omawianych problemów zamierza ukazać racje nauczania moralnego opartego na Piśmie Świętym i na żywej Tradycji apostołskiej¹², ujawniając zarazem przesłanki i konsekwencje krytyki wymierzonej przeciw temu nauczaniu.

Rozdział I

„Nauczycielu, co dobrego mam czynić?” (Mt 19, 16)

Chrystus i odpowiedź na pytanie moralne

„A oto podszedł do niego pewien człowiek” (Mt 19, 16)

6. *Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem* przytoczona w 19. rozdziale Ewangelii św. Mateusza, daje nam sposobność do *ponownego wysłuchania Jego nauczania moralnego*, ujętego w żywej i wyrazistej formie: „A oto przyszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden jest tylko Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego!» Odrzekł Mu

młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» (Mt 19, 16-21)¹³.

7. „A oto podszedł pewien człowiek”. W młodzieńcu, którego Ewangelia Mateusza nie podaje, możemy rozpoznać *każdego człowieka, zbliżającego się świadomie lub nieświadomie do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, i stawiającego Mu pytanie moralne*. Młodzieniec pyta nie tyle o to, jakich zasad należy przestrzegać, ale *jak osiągnąć pełny sens życia*. To dążenie bowiem stanowi rzeczywiste podłoże każdej ludzkiej decyzji i działania, to ukryte poszukiwanie i wewnętrzny impuls porusza ludzką wolność. Pytanie młodzieńca odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka. Właśnie w tej perspektywie Sobór Watykański II zachęcał do takiego doskonalenia teologii moralnej, by jej prezentacja rzuciła światło na najwyższe powołanie, jakie wierni otrzymali w Chrystusie¹⁴ - jedynej odpowiedzi, która zaspokaja pragnienie serca człowieka.

Aby umożliwić ludziom to „spotkanie” z Chrystusem, Bóg dał im swój Kościół.

Istotnie, „Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie”¹⁵.

„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19, 16)

8. Z głębi serca wypływa pytanie bogatego młodzieńca skierowane do Jezusa z Nazaretu. *Pytanie, które ma kluczowe znaczenie w życiu każdego człowieka i nikt nie może się od niego uchylić*: ono bowiem dotyczy dobra moralnego, które należy czynić oraz życia wiecznego. Rozmówca Jezusa wyczuwa, że istnieje związek między dobrem moralnym a wypełnieniem własnego przeznaczenia. Jest pobożnym Izraelitą, wyrosłym - by tak rzec - w cieniu Bożego prawa. Możemy się więc domyślać, że jeśli pyta Jezusa, to nie dlatego, że nie zna odpowiedzi zawartej w Prawie. Jest bardziej prawdopodobne, iż to fascynacja osobą Jezusa rozbudziła w nim nowe pytania o dobro moralne. Młodzieniec odczuwa potrzebę konfrontacji z Tym, który rozpoczął swą działalność, głosząc nowe i radykalne orędzie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15).

Również człowiek współczesny winien zwrócić się na nowo do Chrystusa, aby uzyskać od Niego odpowiedź na pytanie, co jest dobrem, a co złem.

To Chrystus jest Nauczycielem, Zmartwychwstałym, który ma życie w sobie i pozostaje zawsze obecny w Kościele i w świecie. To On otwiera wiernym księgę Pisma i objawiając w pełni wolę Ojca, naucza prawdy o postępowaniu moralnym. Jako źródło i szczyt ekonomii zbawienia, Alfa i Omega ludzkich dziejów (por. *Ap 1, 8; 21, 6; 22, 13*), Chrystus objawia kondycję człowieka i pełnię jego powołania. Dlatego „człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym”¹⁶.

Jeśli chcemy zatem dotrzeć do sedna ewangelicznej moralności i pojąć jej głęboką i niezmienną treść, musimy się uważnie zastanowić nad sensem pytania zadanego przez bogatego młodzieńca z Ewangelii, a bardziej jeszcze nad sensem odpowiedzi Jezusa, pozwalając, by On nas prowadził. Jezus bowiem odpowiada na pytanie młodzieńca z delikatnością wychowawcy, wiodąc go jakby za rękę, krok za krokiem, ku pełni prawdy.

„Jeden tylko jest dobry” (*Mt 19, 17*)

9. Mówi Jezus: „Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (*Mt 19, 17*). W relacji ewangelistów Marka i Łukasza pytanie sformułowane jest następująco: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (*Mk 10, 18*; por. *Łk 18, 19*).

Zanim odpowie na pytanie, Jezus pragnie, aby młodzieniec sam dobrze zrozumiał, dlaczego je zadał. „Nauczyciel dobry” wskazuje swemu rozmówcy - i nam wszystkim - że odpowiedzi na pytanie: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” nie można znaleźć inaczej, jak tylko kierując umysł i serce ku Temu, który „sam jest dobry”: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (*Mk 10, 18*; por. *Łk 18, 19*). *Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, ponieważ On sam jest Dobrem.*

Istotnie, *zadać pytanie o dobro znaczy w ostatecznej analizie zwrócić się ku Bogu* - pełni dobra. Jezus ukazuje, że pytanie młodzieńca jest w istocie *pytaniem religijnym* i że dobroć, która pociąga człowieka a zarazem go zobowiązuje, ma swoje źródło w Bogu, a wręcz jest samym Bogiem: Tym, który jedynie jest godzien, by Go kochać „całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (*Mt 22, 37*); Tym, który jest źródłem szczęścia człowieka. Jezus sprowadza pytanie o to, jakie postępowanie jest moralnie dobre, do jego korzeni religijnych, do uznania Boga - jedyne dobra, pełni życia, ostatecznego celu ludzkiego działania, doskonałego szczęścia.

10. Kościół, pouczony słowami Nauczyciela, wierzy, że *najwyższym celem* życia człowieka, uczynionego na obraz Stworzyciela, odkupionego krwią Chrystusa i uświęconego obecnością Ducha Świętego, jest *istnieć „ku chwale majestatu”* Boga (por. *Ef 1, 12*), postępując tak, by każdy czyn odzwierciedlał Jego blask. „Poznaj zatem samą siebie, o piękna duszo: jesteś *obrazem Boga* - pisze św. Ambroży. Poznaj samego siebie, człowiecze: jesteś *chwałą Boga* (*1 Kor 11, 7*). Posłuchaj, w jaki sposób jesteś Jego chwałą. Prorok mówi: *Przedziwna dla mnie jest wiedza Twoja* (*Pś 138, 6*), to znaczy: moje dzieło pełniej ukazuje wspaniałość Twego majestatu, Twoja mądrość zostaje wywyższona w umyśle człowieka. Gdy przyglądam się samemu sobie, którego tajemne myśli i ukryte uczucia Ty przenikasz, dostrzegam tajemnice Twojej wiedzy. Poznaj zatem, człowiecze, jak jesteś wielki i czuwaj nad sobą”¹⁷.

To, kim jest człowiek i co powinien czynić, ujawnia się w momencie, gdy Bóg objawia samego siebie.

Istotnie, fundament Dekalogu stanowią słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (*Wj 20, 2-3*). W „dziesięciu słowach” Przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem i w całym Prawie Bóg pozwala się poznawać i rozpoznawać jako Ten, który „jeden tylko jest Dobry”; jako Ten, który mimo grzechu człowieka pozostaje „wzorem” moralnego postępowania, zgodnie z własnym wezwaniem: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (*Kpł 19, 2*); jako Ten, który pozostaje wierny swej miłości do człowieka i obdarza go swoim Prawem (por. *Wj 19, 9-24; 20, 18-21*), aby przywrócić pierwotną harmonię ze Stwórcą i z całym stworzeniem, a bardziej jeszcze, aby wprowadzić go w swoją miłość: „Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem” (*Kpł 26, 12*).

Życie moralne jawi się jako właściwa odpowiedź

na bezinteresowne działania, które miłość Boża wielokrotnie podejmuje wobec człowieka. Jest *odpowiedzią miłości*, zgodną z formułą najważniejszego przykazania zawartą w *Księdze Powtórnego Prawa*: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom” (*Pwt 6, 4-7*). Tak więc życie moralne, włączone w darmość Bożej miłości, ma odzwierciedlać Jego chwałę: „dla tego, kto kocha Boga, wystarczy, gdy podoba się Temu, którego miłuje: nie można bowiem szukać innej nagrody, większej niż sama miłość, miłość zaś pochodzi od Boga, jako że Bóg sam jest miłością”¹⁸.

11. Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedynego i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość (por. *Wj 20, 2-11*). *Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego*, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i umiłowanie życzliwości (por. *Mi 6, 8*). *Uznanie Pana jako Boga stanowi najgłębszą istotę, samo serce Prawa*, z którego wypływają i ku któremu prowadzą nakazy szczegółowe. Poprzez moralność przykazań ujawnia się przynależność ludu Izraela do Pana, ponieważ tylko Bóg jest Tym, który jest dobry. Takie świadectwo daje Pismo Święte, którego każda

stronica jest przeniknięta żywą świadomością absolutnej świętości Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz 6, 3).

Jeśli jednak tylko Bóg jest Dobrem, to człowiek sam, choćby najściślej przestrzegał przykazań, nigdy nie zdoła o własnych siłach „wypełnić” Prawa, to znaczy uznać Pana jako Boga i oddać Mu czci należnej tylko Jemu (por. *Mt 4, 10*). „Wypełnienie” może nastąpić tylko jako dar Boży: jako dar uczestnictwa w Boskiej Dobroci, objawiającej się i udzielającej w Jezusie, którego bogaty młodzieniec nazywa „Nauczycielem dobrym” (por. *Mk 10, 17; Łk 18, 18*). To, co na razie młodzieniec być może tylko przeczuwa, zostanie przy końcu dialogu w pełni objawione przez samego Jezusa w wezwaniu: „przyjdź i chodź za Mną!” (*Mt 19, 21*).

„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (*Mt 19, 17*)

12. Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, bo sam jest Dobrem. Ale Bóg już dał odpowiedź na to pytanie: uczynił to, *gdy stworzył człowieka* i gdy w swej mądrości i miłości *nadał jego istnieniu cel*, wpisując w jego serce prawo (por. *Rz 2, 15*) - „prawo naturalne”. Nie jest ono „niczym innym jak światłem rozumu wlanym w nas przez Boga. Dzięki niemu poznajemy, co należy czynić i czego należy unikać. To światło i to prawo Bóg podarował nam w akcie stworzenia”¹⁹. Uczynił to później także *w dziejach Izraela*, zwłaszcza poprzez „dziesięć słów”, czyli *przykazań nadanych na Synaju*, na których On oparł istnienie ludu Przymierza (por. *Wj 24*), powołując go, by był Jego „własnością pośród wszystkich narodów”, „ludem świętym” (*Wj 19, 5-6*), by ukazywał blask Jego świętości wszystkim ludom (por. *Mdr 18, 4; Ez 20, 41*). Dar Dekalogu jest obietnicą i znakiem *Nowego Przymierza*, w którym prawo zostanie na nowo i ostatecznie zapisane w sercu człowieka (por. *Jr 31, 31-34*), zastępując prawo grzechu, które to serce skaziło (por. *Jr 17, 1*). Zostanie więc dane serce „nowe”, ponieważ zamieszka w nim „nowy duch”, Duch Boży (por. *Ez 36, 24-28*)²⁰.

Dlatego Jezus, podkreśliwszy najpierw, że „jeden tylko jest Dobry”, odpowiada młodzieńcowi: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (*Mt 19, 17*). Stwierdza w ten sposób istnienie *ściśłej więzi między życiem wiecznym a przestrzeganiem Bożych przykazań*: to właśnie przykazania wskazują człowiekowi drogę życia i prowadzą do niego. Przez usta samego Jezusa, nowego Mojżesza, zostają raz jeszcze dane ludziom przykazania Dekalogu; On sam potwierdza je ostatecznie i nam przedstawia jako drogę i warunek zbawienia. *Przykazanie wiąże się z obietnicą*: w Starym Przymierzu przedmiotem obietnicy było objęcie na własność ziemi, która

miała umożliwić ludowi życie w wolności i sprawiedliwości (por. *Pwt 6, 20-25*); w Nowym Przymierzu przedmiotem obietnicy jest „królestwo niebieskie”. Stwierdza to Jezus na początku „Kazania na Górze” - mowy zawierającej najszersze i najpełniejsze ujęcie Nowego Prawa (por. *Mt 5-7*) - wyraźnie nawiązującego do Dekalogu przekazanego przez Boga Mojżeszowi na górze Synaj. Do tej samej rzeczywistości królestwa nawiązują słowa o „życiu wiecznym”, które jest udziałem w życiu samego Boga; osiąga ono swą doskonałość dopiero po śmierci, ale dla wierzącego jest już teraz światłem prawdy, źródłem sensu życia, załączkiem uczestnictwa w pełni naśladowania Chrystusa. W istocie, po spotkaniu z bogatym młodzieńcem Jezus mówi do uczniów: „każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (*Mt 19, 29*).

13. Młodzieńcowi nie wystarczy odpowiedź Jezusa, pyta więc dalej Mistrza o przykazania, których należy przestrzegać: „Zapytał Go: «Które?»” (*Mt 19, 18*). Pyta, co ma czynić w życiu, aby świadczyło ono wyraźnie o uznaniu świętości Boga. Jezus, skierowawszy uprzednio uwagę młodzieńca ku Bogu, przypomina mu teraz przykazania Dekalogu dotyczące bliźniego: „Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego!»” (*Mt 19, 18-19*).

Z kontekstu rozmowy, a zwłaszcza z porównania zapisu Mateuszowego z paralelnymi fragmentami Ewangelii Marka i Łukasza wynika, że Jezus nie zamierzał wymienić poszczególnych przykazań, które trzeba zachowywać, aby „osiągnąć życie”, ale raczej uświadomić młodzieńcowi *centralne znaczenie Dekalogu* w stosunku do wszystkich innych przykazań, jako wykładni tego, co dla człowieka oznaczają słowa: „Ja jestem Pan, twój Bóg”. Trudno jednak nie zauważyć, które przykazania Prawa Jezus przypomina młodzieńcowi: są to niektóre przykazania z tak zwanej „drugiej tablicy” Dekalogu, której streszczeniem (por. *Rz 13, 8-10*) i fundamentem jest *przykazanie miłości bliźniego*: „miłuj swego bliźniego jak siebie samego” (*Mt 19, 19*; por. *Mk 12, 31*). Przykazanie to wyraża w pełni *wyjatkową godność ludzkiej osoby*, będącej „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”²¹. Poszczególne przykazania Dekalogu to w istocie tylko różne ujęcia jednego przykazania, mającego na względzie dobro osoby, odniesionego do wielorakich dóbr związanych z jej tożsamością jako istoty duchowej i cielesnej, która pozostaje w relacji z Bogiem, z bliźnim i ze światem rzeczy. Jak czytamy w *Katechizmie Kościoła*

Katolickiego, „dziesięcioro przykazań stanowi część Objawienia Bożego. Zarazem pouczają nas one o prawdziwym człowieczeństwie człowieka. Ukazują w pełnym świetle najważniejsze powinności, a więc pośrednio także fundamentalne prawa, wynikające z natury ludzkiej osoby”²².

Celem przykazań, przypomnianych przez Jezusa młodemu rozmówcy, jest ochrona *dobra* osoby, obrazu Bożego, poprzez zabezpieczenie jej *dóbr*. „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie” - to zasady moralne sformułowane jako zakazy. Normy negatywne szczególnie dobitnie wyrażają bezwarunkową konieczność ochrony życia ludzkiego, więzi osób w małżeństwie, własności prywatnej, uczciwości i dobrego imienia.

Przykazania stanowią zatem podstawowy warunek miłości bliźniego, a jednocześnie jej sprawdzian. Są *pierwszym, niezbędnym etapem drogi ku wolności*, jej początkiem: „Pierwsza wolność - pisze św. Augustyn - polega na niepopelnianiu przestępstw (...) takich jak zabójstwo, cudzołóstwo, rozpusta, kradzież, oszustwo, świętokradztwo i tym podobne. Gdy człowiek zaczyna unikać tych przestępstw (a nie powinien ich popełniać żaden chrześcijanin), zaczyna podnosić wzrok ku wolności, ale jest to dopiero początek wolności, a nie doskonała wolność”²³.

14. Nie znaczy to oczywiście, że Jezus stawia na pierwszym miejscu miłość bliźniego czy wręcz oddziela ją od miłości Boga, o czym świadczy Jego rozmowa z uczonym w Prawie, który zadaje pytanie bardzo podobne do pytania młodzieńca. Jezus odsyła go do *dwóch przykazań - miłości Boga i miłości bliźniego* (por. *Łk 10, 25-27*) - i przypomina, że tylko ich przestrzeganie prowadzi do życia wiecznego: „To czyn, a będziesz żył” (*Łk 10, 28*). Znamienne jest jednak, że właśnie drugie z tych przykazań wzbudza ciekawość uczonego w Prawie i prowadzi do następnego pytania: „A kto jest moim bliźnim?” (*Łk 10, 29*), na co z kolei Nauczyciel odpowiada przypowieścią o dobrym Samarytaninie, która jest kluczem do pełnego zrozumienia przykazania miłości bliźniego (por. *Łk 10, 30-37*).

Dwa przykazania, na których „opiera się całe Prawo i Prorocy” (*Mt 22, 40*), są głęboko ze sobą związane i wzajemnie się przenikają. O *ich nierozdzielnej jedności* Jezus świadczy słowem i życiem: zwieńczeniem Jego misji jest Krzyż odkupienia (por. *J 3, 14-15*), znak Jego niepodzielnej miłości do Ojca i do ludzkości (por. *J 13, 1*).

Zarówno Stary, jak i Nowy Testament stwierdzają wyraźnie, że bez *miłości bliźniego*, przejawiającej się konkretnie w przestrzeganiu przykazań, *nie jest*

możliwa prawdziwa miłość Boga. Pisze o tym z niezwykłą mocą św. Jan: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawdził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Słowa Ewangelisty są echem nauczania moralnego Chrystusa, wspaniale i jednoznacznie ujętego w przypowieści o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10, 30-37), a także w „mowie” o sądzie ostatecznym (por. Mt 25, 31-46).

15. W Kazaniu na Górze, stanowiącym *magna charta* ewangelicznej moralności²⁴, Jezus mówi: „Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5, 17). Chrystus jest kluczem do zrozumienia Pisma: „Badacie Pisma: one dają o Mnie świadectwo” (por. J 5, 39); stanowi centrum ekonomii zbawienia, ujmuje w sobie Stary i Nowy Testament, obietnice Prawa i ich wypełnienie w Ewangelii; jest żywą i wieczną więzią między Starym i Nowym Przymierzem. Komentując słowa św. Pawła: „kresem Prawa jest Chrystus” (Rz 10, 4), św. Ambroży pisze: „kres nie oznacza tu usunięcia Prawa, ale jego pełnię: realizuje się to w Chrystusie (*plenitudo legis in Christo est*), jako że przyszedł On nie po to, by znieść Prawo, ale by je wypełnić. Podobnie jak istnieje Stary Testament, ale każda prawda zawarta jest w Nowym Testamencie, tak też się dzieje z Prawem: to, które zostało nadane za pośrednictwem Mojżesza, jest figurą prawdziwego Prawa. A zatem Prawo Mojżeszowe jest odbiciem prawdy”²⁵.

Jezus prowadzi do wypełnienia Bożych przykazań

, zwłaszcza przykazania miłości bliźniego, *nadając jego wymaganiom charakter wewnętrzny i bardziej radykalny*: miłość bliźniego wypływa z serca, które kocha i które - właśnie dlatego, że kocha - gotowe jest spełniać w życiu *najwyższe wymagania*. Jezus wskazuje, że przykazań nie można traktować tylko jako progę minimalnych wymagań, którego nie należy przekraczać, ale raczej jako otwartą drogę doskonałości moralnej i duchowej, której istotę stanowi miłość (por. Kol 3, 14). W ten sposób przykazanie „nie zabijaj” staje się wezwaniem do czynnej miłości, która ochrania i troszczy się o rozwój życia bliźniego; zakaz cudzołóstwa staje się zachętą do czystego spojrzenia na ciało, z szacunkiem dla jego sensu obłubieńczego: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: *Nie zabijaj!*; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. *A Ja wam powiadam*: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. (...) Słyszeliście, że powiedziano: *Nie cudzołóż!* *A Ja wam powiadam*: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 21-22. 27-28). *Jezus sam jest żywym „wypełnieniem” Prawa*, ponieważ swoim życiem urzeczywistnia autentyczny sens Prawa poprzez całkowity dar z siebie: *On sam staje się Prawem żywym i osobowym*, które wzywa do naśladowania Go, daje poprzez Ducha Świętego łaskę udziału w Jego własnym życiu i miłości oraz obdarza człowieka mocą, by mógł świadczyć o Nim swoimi decyzjami i czynami (por. J 13, 34-35).

„Jeśli chcesz być doskonały” (Mt 19, 21)

16. Odpowiedź dotycząca przykazań nie zadowala młodzieńca, który dalej pyta Jezusa: „Przestrzegałem tego wszystkiego, *czego mi jeszcze brakuje?*” (Mt 19, 20). Niełatwo jest powiedzieć z czystym sumieniem: „przestrzegałem

tego wszystkiego”, skoro z trudem tylko ogarnąć można rzeczywisty zasięg wymagań zawartych w Prawie Bożym. Ale nawet jeśli bogaty młodzieniec może tak powiedzieć, jeśli od dzieciństwa konsekwentnie i z poświęceniem dążył do osiągnięcia ideału doskonałości, to jednak ma świadomość, że daleko jest jeszcze od celu: stając przed Jezusem odczuwa, że nadal czegoś mu brakuje. Właśnie do świadomości tego braku odwołuje się Jezus w swej ostatniej odpowiedzi: wyczuwając *tęsknotę za pełnią, która wykracza poza legalistyczną interpretację przykazań*, Nauczyciel dobry zaprasza młodzieńca, by wszedł *na drogę doskonałości*: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21)

Podobnie jaki poprzedni fragment odpowiedzi Jezusa, tak i ten należy odczytywać i interpretować w kontekście całego orędzia moralnego Ewangelii, a zwłaszcza w kontekście Kazania na Górze, w świetle błogosławieństw (por. Mt 5, 3-12), z których pierwsze to właśnie błogosławieństwo ubogich - „ubogich w duchu”, jak uściśla św. Mateusz (por. Mt 5, 3), to znaczy pokornych. W tym sensie można powiedzieć, że także błogosławieństwa wchodzą w przestrzeń otwartą przez odpowiedź, jakiej Jezus udzielił na pytanie młodzieńca: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”. Istotnie, każde błogosławieństwo, we właściwej sobie perspektywie, obiecuje właśnie owo „dobro”, które otwiera człowieka na życie wieczne, więcej - jest samym życiem wiecznym.

Błogosławieństwa

nie mówią bezpośrednio o konkretnych normach postępowania, raczej o życiowych postawach i o wewnętrznym usposobieniu, a więc *nie pokrywają się ściśle z przykazaniami*. Z drugiej strony, *nie istnieje rozdział czy też rozbieżność między błogosławieństwami a przykazaniami*: jedno i drugie odwołują się do dobra, do życia wiecznego. Kazanie na Górze rozpoczyna się ogłoszeniem błogosławieństw, ale zawiera także wzmiankę o przykazaniach (por. Mt 5, 20-48). Zarazem Kazanie ukazuje, że przykazania są otwarte i ukierunkowane na perspektywę doskonałości, właściwą dla błogosławieństw. Te ostatnie to przede wszystkim *obietnice*, z których pośrednio wypływają także *wskazania normatywne* dotyczące życia moralnego. W swojej pierwotnej głębi są one swoistym *autoportretem Chrystusa* i właśnie dlatego stanowią *zaproszenie do naśladowania Go i do komunii życia z Nim*²⁶.

17. Nie wiemy, jak dalece młodzieniec z Ewangelii pojął głęboki i trudny sens pierwszej odpowiedzi Jezusa: „jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”; jest jednak pewne, że zaangażowanie młodzieńca w spełnianie wszystkich moralnych wymogów zawartych w przykazaniach stanowi niezbędne podłoże, na którym może się zrodzić i dojrzeć pragnienie doskonałości, czyli realizacji ich wewnętrznego sensu w naśladowaniu Chrystusa. Rozmowa Jezusa z młodzieńcem pozwala nam zrozumieć, jakie są *warunki moralnego wzrostu człowieka powołanego do doskonałości*:

młodzieniec, który zachowywał dotąd wszystkie przykazania, okazuje się niezdolny, by o własnych siłach uczynić następny krok. Aby go postawić, potrzeba dojrzałej ludzkiej wolności: „jeśli chcesz” i Boskiego daru łaski: „przyjdź i chodź za Mną!”.

Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność

. Jezus wskazuje młodzieńcowi przykazania jako pierwszy niezbędny warunek osiągnięcia życia wiecznego; natomiast słowa o porzuceniu przez młodzieńca wszelkiej majątności i pójścia za Panem mają charakter propozycji: „Jeśli chcesz...”. Jezus objawia tu szczególną dynamikę wzrastania wolności ku pełnej dojrzałości, a jednocześnie *potwierdza istnienie fundamentalnej więzi między wolnością a prawem Bożym*. Wolność człowieka i Boże prawo nie są ze sobą sprzeczne, ale przeciwnie - wzajemnie się do siebie odwołują. Uczeń Chrystusa wie, iż jego powołanie jest powołaniem do wolności. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności” (Ga 5, 13), woła z radością i dumą apostoł Paweł. Natychmiast jednak dodaje: „Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!” (tamże). Stanowczość, z jaką Apostoł przeciwstawia się tym, którzy wiążą swoje usprawiedliwienie z Prawem, nie ma nic wspólnego z „wyzwoleniem” człowieka od przykazali, które - przeciwnie - służą praktykowaniu miłości: „Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: *nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj* i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego*” (Rz 13, 8-9). Św. Augustyn, gdy mówi o przestrzeganiu przykazań jako o pierwszej niedoskonalą wolności, dodaje: „Dlaczego - zapyta ktoś - jeszcze niedoskonalą? Ponieważ «w członkach moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu» (...). Częściowa wolność, częściowa niewola: wolność na razie nie jest całkowita, nie jest czysta, nie jest pełna, bo nie osiągnęliśmy jeszcze wieczności. Po części podlegamy nadal słabości, a po części zyskaliśmy już wolność. Wszystkie nasze grzechy zostały zglądzone przez chrzest, czy jednak wraz ze zniszczeniem niegodziwości zniknęła także słabość? Gdyby ona zniknęła, żylibyśmy na ziemi bez grzechu. Któż ośmieli się powiedzieć, że tak jest, jeśli nie człowiek pełen pychy, niegodny miłosierdzia wyzwoliciela? (...) Ponieważ więc nadal podlegamy słabości, śmiem twierdzić, że jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami”²⁷.

18. Kto więc żyje „według ciała”, odczuwa prawo Boże jako ciężar, więcej - jako zaprzeczenie, a w każdym razie ograniczenie swojej wolności. Kto zaś ożywiany miłością „postępuje według ducha” (por. Ga 5, 16) i pragnie służyć innym, znajduje w prawie Bożym pierwszą i niezastąpioną drogę czynnego okazywania miłości, dobrowolnie wybranej i przeżywanej. Co więcej, odczuwa wewnętrzne przynaglenie - które jest prawdziwą i właściwą „koniecznością”, a nie tylko zewnętrznym przymusem - by nie ograniczać się do wypełniania minimum wymaganego przez prawo, ale by żyć jego „pełnią”. Dopóki pozostajemy na ziemi, doznajemy na tej drodze niepewności i słabości, możemy jednak nią iść dzięki łasce, która pozwala nam osiągnąć pełną „wolność dzieci Bożych” (por. Rz 8, 21), a więc odpowiedzieć w życiu moralnym na wzniosłe powołanie, by być „synami w Synu”.

To powołanie do doskonałej miłości nie jest zastrzeżone wyłącznie dla jakiegoś kręgu ludzi. *Zachęta*: „idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim”, wraz z obietnicą: „będziesz miał skarb w niebie”, *dotyczy wszystkich*, ponieważ jest bardziej radykalną formą przykazania miłości bliźniego, podobnie jak następne wezwanie: „przyjdź i chodź za Mną” jest nowym,

konkretnym wyrazem przykazania miłości Boga. Zarówno przykazania, jak zaproszenie Jezusa skierowane do bogatego młodzieńca, służą jednej i niepodzielnej miłości, która spontanicznie dąży do doskonałości, a której miarą jest sam Bóg: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). W Ewangelii św. Łukasza Jezus uściśla jeszcze sens tej doskonałości: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

„Przyjdź i chodź za mną” (Mt 19, 21)

19. Droga, a zarazem treścią tej doskonałości jest *naśladowanie Chrystusa*, pójdzie za Nim, wyrzekłszy się wprawdzie własnych dóbr i siebie samego. Tak właśnie kończy się rozmowa Jezusa z młodzieńcem: „Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Jest to wezwanie, którego cudowną głębię uczniowie pojmą dopiero po zmartwychwstaniu Chrystusa, gdy Duch Święty doprowadzi ich do całej prawdy (por. J 16, 13).

Sam Jezus podejmuje tu inicjatywę i wzywa, by iść za Nim. Ta zachęta skierowana jest przede wszystkim do tych, którym powierza On szczególną misję, poczynając od Dwunastu; ale jest też oczywiste, że miano ucznia Chrystusa przysługuje każdemu wierzącemu (por. Dz 6, 1). Dlatego *naśladowanie Chrystusa jest pierwotnym i najgłębszym fundamentem chrześcijańskiej moralności*: jak lud Izraela szedł za Bogiem, który prowadził go przez pustynię do Ziemi Obiecanej (por. Wj 13, 21), tak uczeń ma iść za Jezusem, ku któremu pociąga go sam Ojciec (por. J 6, 44).

Naśladowanie to nie polega jedynie na słuchaniu nauki i na posłusznym przyjmowaniu przykazań. Oznacza ono coś bardziej radykalnego: *przylgnięcie do osoby samego Jezusa*, uczestnictwo w Jego życiu i przeznaczeniu, udział w Jego dobrowolnym i pełnym miłości posłuszeństwie woli Ojca. Naśladowując przez wiarę Tego, który jest Mądrością wcieloną, uczeń Jezusa staje się naprawdę *ucznem Boga* (por. J 6, 45). Jezus bowiem jest światłością świata, światłem życia (por. J 8, 12), jest pasterzem, który prowadzi i karmi owce (por. J 10, 11-16), jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6), jest Tym, który prowadzi do Ojca, tak że zobaczyć Jego, Syna, znaczy zobaczyć Ojca (por. J 14, 6-10). Dlatego naśladować Syna, „obraz Boga niewidzialnego” (por. Kol 1, 15), znaczy naśladować Ojca.

20. Jezus domaga się, by Go naśladować i iść za Nim drogą miłości, która oddaje się bez reszty braciom dla miłości Boga: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Owo

„jak” domaga się *naśladowania* Jezusa, Jego miłości, której znakiem jest umycie nóg: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy *tak* czynili, *jak* Ja wam uczyniłem” (J 13, 14-15). Postępowanie Jezusa i Jego słowa, Jego czyny i Jego nakazy stanowią moralną regułę życia chrześcijańskiego. Czyny te bowiem, a zwłaszcza Jego męka i śmierć na krzyżu, są żywym objawieniem Jego miłości do Ojca i do ludzi. Jezus żąda, by tę właśnie miłość naśladowali ci, którzy idą za Nim. *Jest to „nowe” przykazanie*: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, *tak jak* Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34-35).

Owo „jak” wyznacza także *miarę*, jaką Jezus miłował i jaką winni się wzajemnie miłować Jego uczniowie. Po słowach: „To jest moje przykazanie: abyście się wzajemnie miłowali, *tak jak* Ja was umiłowałem” (J 15, 12), Jezus mówi dalej o ofierze z życia złożonej na krzyżu, jako o świadectwie miłości „do końca” (J 13, 1): „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Wzywając młodzieńca, by szedł za Nim drogą doskonałości, Jezus żąda od niego, by doskonale wypełnił przykazanie miłości, „Jego” przykazanie: by włączył się w Jego doświadczenie całkowitego daru z siebie, by naśladował i sam przeżył miłość „dobrego Nauczyciela” - Tego, który umiłował „do końca”. Jezus żąda tego od każdego człowieka, który chce iść za Nim: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16, 24).

21. *Pójście za Chrystusem* nie jest zewnętrznym naśladownictwem, gdyż dotyka samej głębi wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa znaczy *upodobnić się do Niego*, który stał się sługą aż do ofiarowania siebie na krzyżu (por. Flp 2, 5-8). Przez wiarę Chrystus zamieszkuje w sercu wierzącego (por. Ef 3, 17), dzięki czemu uczeń upodabnia się do swego Pana i przyjmuje Jego postać. Jest to *owocem łaski*, czynnej obecności Ducha Świętego w nas.

Włączony w Chrystusa, chrześcijanin staje się *członkiem jego Ciała, którym jest Kościół* (por. 1 Kor 12, 13. 27). Pod działaniem Ducha Świętego Chrzest w sposób radykalny upodabnia człowieka wierzącego do Chrystusa w paschalnej tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania, „przyobleka” go w Chrystusa (por. Ga 3, 27): „Radujmy się i składajmy dzięki - woła św.

Augustyn do ochrzczonych - staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale samym Chrystusem (...). Ciescie się pełni zdumienia: staliśmy się Chrystusem!”²⁸. Umierając dla grzechu, ochrzczony otrzymuje nowe życie (por. *Rz 6, 3-11*): żyjąc dla Boga w Jezusie Chrystusie, jest powołany, by postępować według Ducha i by przynosić w życiu Jego owoce (por. *Ga 5, 16-25*). Zaś udział w Eucharystii, sakramencie Nowego Przymierza (por. *1 Kor 11, 23-29*), jest najwyższym przejawem upodobnienia się do Chrystusa, źródłem „życia wiecznego” (por. *J 6, 51-58*), fundamentem i mocą całkowitego daru z siebie, którego pamiętkę Jezus - według Pawłowego świadectwa - każe nam obchodzić w liturgii i w życiu: „Ilekcio bowiem spozywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana glosicie, aż przyjdzie” (*1 Kor 11, 26*).

„U Boga wszystko jest możliwe” (*Mt 19, 26*)

22. Zakończenie rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem zawiera odcień goryczy: „Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (*Mt 19, 22*). Nie tylko on, ale nawet sami uczniowie przelękli się wezwania Jezusa do naśladowania Go, bowiem wiązało się ono z wymogami, które przekraczają ludzkie pragnienia i siły: „Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się bardzo i pytali: któż więc może się zbawić?” (*Mt 19, 25*). Ale *Nauczyciel przypomina im o wszechmocy Bożej*: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (*Mt 19, 26*).

W tym samym rozdziale Ewangelii Mateusza (*19, 3-10*) Jezus interpretuje Prawo Mojżeszowe dotyczące małżeństwa i odrzuca przepis dopuszczający oddalenie żony; odwołuje się przy tym do „początku” - zasady bardziej pierwotnej i miarodajnej niż Prawo Mojżeszowe: do pierwszego zamysłu Boga wobec człowieka, zamysłu, które ma jednak człowiek po grzechu nie potrafi już sprostać: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było” (*Mt 19, 8*). Odwołanie się do „początku” wprowadza w zakłopotanie uczniów, którzy tak komentują słowa Jezusa: „Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić” (*Mt 19, 10*). Jezus zaś, nawiązując bezpośrednio do charyzmatu bezżenności „dla królestwa niebieskiego” (*Mt 19, 12*), ale ogłaszając zarazem zasadę ogólną, zwraca uwagę na nową i zaskakującą możliwość otwartą dla człowieka przez łaskę Bożą: „On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane»” (*Mt 19, 11*).

Człowiek nie potrafi o własnych siłach naśladować i przeżywać miłości Chrystusa. Staje się *zdolny do takiej miłości jedynie mocą udzielonego mu daru*. Pan Jezus, tak jak przyjmuje miłość swego Ojca, podobnie sam udziela

jej darmo swoim uczniom: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej” (*J 15, 9*). *Darem Chrystusa jest Jego Duch*, którego pierwszy „owoc” (por. *Ga 5, 22*) to miłość: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (*Rz 5, 5*). Św. Augustyn zapytuje: „Czy to miłość sprawia, że przestrzegamy przykazań, czy też raczej ich przestrzeganie rodzi miłość?”. I odpowiada: „Któż może mieć wątpliwości, że to miłość poprzedza zachowywanie przykazań? Kto bowiem nie miłuje, pozbawiony jest motywacji dla ich przestrzegania”²⁹.

23. „Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci” (*Rz 8, 2*). Tymi słowami apostoł Paweł kieruje naszą uwagę na *relację między Prawem (starym) a łaską (nowym Prawem)* w perspektywie historii zbawienia, która znajduje swe wypełnienie w Chrystusie. Uznaje wychowawczą rolę Prawa, które pozwala człowiekowi grzesznemu uświadomić sobie swoją bezsilność i wyzbyć się pretensji do samowystarczalności, a tym samym skłania go, by prosił o „życie w Duchu” i przyjął je. Tylko w tym nowym życiu możliwe jest wypełnienie Bożych przykazań. Osiągamy bowiem usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa (por. *Rz 3, 28*): „sprawiedliwość”, której Prawo wymaga, ale której nie może nikomu udzielić, każdy wierzący znajduje objawioną w Jezusie Chrystusie i od Niego ją otrzymuje. W ten oto sposób św. Augustyn doskonale streszcza Pawłową dialektykę prawa i łaski: „Prawo bowiem zostało dane, aby przyzywać łaskę, zaś łaska została dana, aby zachowywać prawo”³⁰.

Miłości i życia zgodnego z Ewangelią nie można pojmować przede wszystkim w kategoriach nakazu, ponieważ ich wymogi przekraczają ludzkie siły: stają się one możliwe jedynie jako owoc daru ofiarowanego przez Boga, który uzdrawia i przemienia swoją łaską serce człowieka: „Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa” (*J 1, 17*). Dlatego obietnica życia wiecznego jest związana z darem łaski, zaś dar Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy, jest już „zadatkem naszego dziedzictwa” (*Ef 1, 14*).

24. Odślania się w ten sposób autentyczna i pierwotna postać przykazania miłości, a także doskonałości, ku której ono zmierza: chodzi o *możliwość, którą otwiera człowiekowi jedynie łaska*, dar Boga, Jego miłość. Z drugiej strony, to właśnie świadomość otrzymania daru, posiadania w Jezusie Chrystusie miłości Bożej, rodzi i ustawicznie podtrzymuje *świadomą odpowiedź* miłości ku Bogu i ku braciom, o której z naciskiem przypomina

apostoł Jan w swoim *Pierwszym Liście*: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (...) Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. (...) My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 7-8. 11. 19).

Ten nierozzerwalny związek między łaską Boga a wolnością człowieka, między darem i zadaniem, św. Augustyn wyraził w prostych i głębokich słowach modlitwy: „*Da quod iubes et iube quod vis*” (daj to, czego żądasz, i żądaj, czego chcesz)³¹.

Dar nie umniejsza, lecz wzmacnia moralne wymaganie miłości

: „Przykazanie zaś jego jest takie: abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał” (1 J 3, 23). Można „trwać” w miłości, jeśli tylko zachowuje się przykazania, jak naucza Jezus: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości” (J 15, 10).

Ujmując istotę orędzia moralnego Jezusa i przepowiadania Apostołów oraz streszczając trafnie wielką tradycję Ojców Wschodnich i Zachodnich, a zwłaszcza św. Augustyna³², św. Tomasz pisze, że *Nowe Prawo to łaska Ducha Świętego udzielona poprzez wiarę w Chrystusa*³³. Zewnętrzne nakazy, o których mówi także Ewangelia, usposabiają do przyjęcia tej łaski lub sprawiają, że w życiu człowieka dojrzewają jej owoce. Nowe Prawo nie ogranicza się bowiem do określenia tego, co należy czynić, ale udziela także mocy, by „spełniać wymagania prawdy” (por. J 3, 21). Również św. Jan Chryzostom powiedział, że Nowe Prawo zostało ogłoszone właśnie w chwili, gdy Duch Święty zstąpił z nieba w dniu Pięćdziesiątnicy i że Apostołowie „nie zeszli z góry, niosąc - jak Mojżesz - w dłoniach kamienne tablice, ale szli niosąc Ducha Świętego w sercach (...) stawszy się dzięki łasce żywym prawem, żyjącą księgą”³⁴.

„A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20)

25. Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem *toczy się* w pewnym sensie w *każdej epoce dziejów*, także dzisiaj. Pytanie: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” Rodzi się w sercu każdego człowieka i tylko Jezus potrafi zawsze udzielić na nie pełnej i ostatecznej odpowiedzi. Nauczyciel, który naucza Bożych przykazań, wzywa do pójścia za sobą i udziela łaski na nowe życie, jest zawsze obecny i działa wśród nas, zgodnie z obietnicą: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia

świata” (Mt 28, 20). Stała obecność Chrystusa przy człowieku każdej epoki urzeczywistnia się w jego ciele, którym jest Kościół. Dlatego Chrystus obiecał swoim uczniom Ducha Świętego, który miał im „przypomnieć” i wyjaśnić Jego przykazania (por. J 14, 26), i stać się źródłem nowego życia w świecie (por. J 3, 5-8; Rz 8, 1-13).

Reguły moralne, które Bóg nadał w Starym Przymierzu i które w Nowym i Wiecznym Przymierzu osiągnęły doskonałość w osobie Wcielonego Syna Bożego, muszą być *wiernie strzeżone i nieustannie wypełniane* w różnych kulturach powstających w ciągu dziejów. Zadanie ich interpretacji Jezus powierzył Apostołom i ich następcom, zapewniając im specjalną pomoc Ducha prawdy: „Kto was słucha, Mnie słucha” (Łk 10, 16). Dzięki światłu i mocy tego Ducha Apostołowie mogli wypełnić misję głoszenia Ewangelii i wskazywania „drogi” Pańskiej (por. Dz 18, 25), nauczając przede wszystkim, jak iść za Chrystusem i naśladować Go: „Dla mnie (...) żyć - to Chrystus” (Flp 1, 21).

26. Na *katechezę moralną Apostołów* składają się napomnienia i wskazania związane z kontekstem historycznym i kulturowym, a także nauczanie etyczne obejmujące ściśle określone zasady postępowania. Zauważamy to w ich *Listach* zawierających ukształtowaną pod kierownictwem Ducha Świętego interpretację Bożych nakazów, które mają wypełniać ludzie żyjący w różnych warunkach kulturowych (por. Rz 12-15; 1 Kor 11-14; Ga 5-6; Ef 4-6; Kol 3-4; 1 P i Jk). Obarczeni misją głoszenia Ewangelii, Apostołowie od początku istnienia Kościoła mocą swej pasterskiej odpowiedzialności *czuwali nad poprawnością postępowania chrześcijan*³⁵, podobnie jak czuwali nad czystością wiary i nad przekazywaniem Bożych darów w sakramentach³⁶. Pierwsi chrześcijanie, wywodzący się zarówno z narodu żydowskiego, jak i z innych ludów, odróżniali się od pogan nie tylko wiarą i liturgią, ale także świadectwem moralnego postępowania, czerpiącego inspirację z Nowego Prawa³⁷. Kościół bowiem jest zarazem komunią wiary i życia; jego normą jest „wiera, która działa poprzez miłość” (Ga 5, 6).

Żadne rozdarcie nie powinno zagrażać *harmonii między wiarą a życiem*: *jedność Kościoła* zostaje naruszona nie tylko przez chrześcijan, którzy odrzucają lub zniekształcają prawdy wiary, ale i przez tych, którzy nie doceniają wagi powinności moralnych, jakie nakłada na nich Ewangelia (por. 1 Kor 5, 9-13). Apostołowie zdecydowanie przeciwstawiali się wszelkim próbom rozrywania więzi między wyborem serca a czynami, które wybór ten wyrażają i potwierdzają (por. 1 J 2, 3-6). Zaś Pasterze Kościoła już od

czasów apostoelskich jednoznacznie potępiali działanie tych, którzy swoim nauczaniem i postępowaniem doprowadzali do podziałów³⁸.

27. Szerzyć wiarę i zasady moralnego życia oraz strzec ich w jedności Kościoła - oto zadanie powierzone przez Jezusa - Apostołom (por. *Mt 28, 19-20*), które trwa w posłudze ich następców. To właśnie stanowi treść żywej Tradycji, poprzez którą - jak stwierdza Sobór Watykański II - „Kościół w swej nauce, w swym życiu i kulcie uwiecznia i przekazuje wszystkim pokoleniom to wszystko, czym on jest, i to wszystko, w co wierzy. Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego”³⁹. W Duchu Świętym Kościół przyjmuje i przekazuje Pismo jako świadectwo „wielkich rzeczy”, których Bóg dokonuje w dziejach (por. *Łk 1, 49*); wyznaje ustami Ojców i Doktorów prawdę o Wcielonym Słowie, wprowadza w czyn Jego nakazy i Jego miłość w życiu świętych oraz w ofierze męczenników, świętuje Jego nadzieję w liturgii: poprzez tę samą Tradycję chrześcijanie słyszą „żywy głos Ewangelii”⁴⁰, wiernie wyrażający mądrość i wolę Bożą.

Wewnątrz Tradycji rozwija się pod opieką Ducha Świętego *autentyczna interpretacja* prawa Bożego. Ten sam Duch, który stoi u źródeł objawienia przykazań i nauczania Jezusa, gwarantuje, że są one pieczołowicie strzeżone i poprawnie stosowane w zmieniających się epokach i okolicznościach. Ta „aktualizacja” przykazań jest oznaką i skutkiem głębszego przeniknięcia Objawienia w życie ludzi oraz rozumienia nowych sytuacji historycznych i kulturowych w świetle wiary. Tym niemniej, potwierdza ona jedynie trwałą ważność Objawienia i idzie śladem jego interpretacji zawartej w wielkiej Tradycji nauczania i życia Kościoła, poświadczonej przez naukę Ojców, życie świętych, liturgię Kościoła i wypowiedzi Magisterium.

W szczególności zaś, jak stwierdza Sobór, „zadanie (...) *autentycznej interpretacji słowa Bożego, spisanego czy przekazanego przez Tradycję, powierzone zostało samemu tylko żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który autorytatywnie działa w imieniu Jezusa Chrystusa*”⁴¹. Tak więc Kościół w swoim życiu i w swoim nauczaniu jawi się jako „filar i podpora prawdy” (por. *1 Tm 3, 15*), w tym także prawdy o zasadach moralnego postępowania. Ma on bowiem zadanie „głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego oraz wypowiedania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, na ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienie człowieka”⁴².

Urząd Nauczycielski, wierny Jezusowi Chrystusowi i nieprzerwanej Tradycji Kościoła, poczuwa się do szczególnego obowiązku, by wypowiedzieć się właśnie na temat zagadnień, które stały się przedmiotem współczesnej dysputy moralnej i wokół których wyłoniły się nowe kierunki myślenia i teorie; by w ten sposób podzielić się swoim rozeznaniem oraz dopomóc człowiekowi w jego dążeniu do prawdy i wolności.

Rozdział II

Przypisy:

1. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.
2. Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.
3. Por. *tamże*, 9.
4. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 4.
5. PAWEŁ VI Przemówienie do Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych (4 października 1965) 1: AAS 57 (1965), 878; por. Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 13: AAS 59 (1967), 263-264.
6. Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 33.
7. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 16.
8. PIUS XII wskazał już na ten rozwój doktrynalny: por. Orędzie radiowe na 50. rocznicę Enc. *Rerum novarum* Leona XIII (1 czerwca 1941): AAS 33 (1941), 195-205. Podobnie również JAN XXIII, Enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961): AAS 53 (1961), 410-413.
9. List apost. *Spiritus Domini* (1 sierpnia 1987): AAS 79 (1987), 1374.
10. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1692.
11. Konst. apost. *Fidei depositum* (11 października 1992), 4.
12. Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 10.
13. Por. List apost. *Parati semper* do Młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (31 marca 1985), 2-8: AAS 77 (1985), 581-600.

14. Por. Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 16.
15. Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 13: AAS 71 (1979), 282.
16. *Tamże*, 10: *I.c.*, 274.
17. *Exameron*, dies VI, sermo IX, 8, 50: CSEL 32, 241.
18. ŚW. LEON WIELKI, *Sermo XCII*, rozdz. III: PL 54, 454.
19. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *In duo praecepta caritatis et in decem legis praecepta. Prologus: Opuscula theologica*, II, n. 1129, Wyd. Taurinens (1954), 245; por. *Summa Theologiae*, I-II, q. 91, a. 2; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1955.
20. Por. ŚW. MAKSYM WYZNAWCA, *Quaestiones ad Thalassium*, Q. 64: PG 90, 723-728.
21. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.
22. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 2070.
23. *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 41, 10: CCL 36, 363.
24. Por. ŚW. AUGUSTYN, *De Sermone Domini in Monte*; I, 1, 1: CCL 35, 1-2.
25. *In Psalmum CXVIII Exposito*, sermo 18, 37: PL 15, 1541; por. ŚW. CHROMACJUSZ Z AKWILEI, *Tractatus in Mathaeum*, XX, I, 1-4: CCL 9/A, 291-292.
26. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1717.
27. *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 41, 10: CCL 36, 363.
28. *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 21, 8: CCL 36, 216.
29. *In Iohannis Evnngelium Tractatus*, 82, 3: CCL 36, 533.
30. *De spiritu et littera*, 19, 34: CSEL 60, 187.
31. *Confessiones*, X, 29, 40: CCL 27, 176; por. *De gratia et libero arbitrio*, XV: PL 44, 899.
32. Por. *De spiritu et littera*, 21, 36; 26, 46: CSEL 60, 189-190; 200-201.
33. Por. *Summa Theologiae*, I-II, q. 106, a. 1, zakończ. i ad 2um.

34. *In Matthaëum*, hom. I, 1: PG 57, 15.

35. Por. ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, I, 26, 2-5; SCh 100/2, 718-729.

36. Por. ŚW. JUSTYN, *Apologia*, I, 66: PG 6, 427-430.

37. Por. 1 Pt 2, 12 nn.; *Didaché*; II, 2: *Patres Apostolici*, wyd. F.X. FUNK, I, 6-9; KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Paedagogus*, I, 10; II, 10: PG 8, 355-364; 497-536; TERTULIAN, *Apologeticum*, IX, 8: CSEL, 69, 24.

38. Por. ŚW. IGNACY z ANTIOCHII, *Ad Magnesios*, VI, 1-2: *Patres Apostolici*, wyd. F.X. FUNK, I, 234-235; ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, IV 33, 1. 6. 7: SCh 100/2, 802-805; 814-815; 816-819.

39. Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 8.

40. Por. *tamże*.

41. *Tamże*, 10.

42. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 747, 2.